

WOLNOŚCIANIN

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rekopisów nie zwraca się.
Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem
oddział w Łódzi 40. Redakcja nocna: Piotrkowska 83, telefon 141-56 od 20—22
Wydawca Łódźki O. K. R. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Stawiński Wincenty

Wtorek 11 maja 1937
Cena numeru 10 groszy
Drukarnia Ludowa, Piotrkowska 83

Warunki prenumeraty: w cenie z odnośnikiem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalte (na stronie 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 50, drobne za wyraz gr. 15. Za treści ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Sytuacja na froncie

Marsz na Toledo

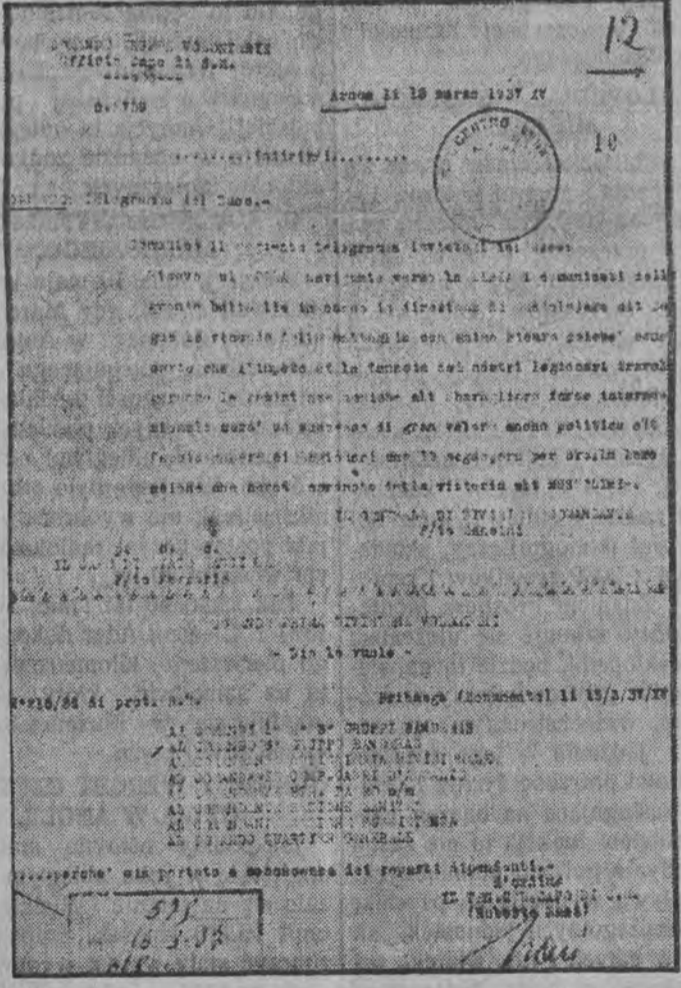
Bombardowanie Kordoby, Toledo i Bricia

OGÓLNA SYTUACJA NA FRONCIE.
Union Radio nadało wczoraj dwa komunikaty urzędowe ministerium wojny oraz ministerium marynarki i lotnictwa.
Pierwszy z tych komunikatów donosi o strzelaninie i kanonadzie bez następstw na frontach środkowym, wschodnim i asturyjskim.
Na froncie północnym na odcinku Guipuzcoa wojska rządowe odparty nieprzyjaciela, pomimo silnego z jego strony nacisku. Samoloty powstańcze dokonały lotów bombardujących nad strażami tylnymi wojsk rządowych, jednak bez wyniku.
Na południe od rzeki Tago wojska rządowe, atakując w dalszym ciągu, wyparty nieprzyjaciela z jego pozycji i posunęły się znacząco naprzód, zadając powstańcom ciężkie straty.
Na innych odcinkach nie szczególnego. Na kilku frontach na stronę wojsk rządowych przeszło wielu powstańców.
Drugi komunikat podaje, że na odcinku północnym lotnictwo rządowe bombardowało Bricia i pozycje nieprzyjacielskie na odcinku Burgos. Na froncie środkowym trójmotorowiec rządowy bombardował fabrykę broni w Toledo. Na froncie południowym eskadra rządowa bombardowała w godzinach popołudniowych koszary w Kordobie, niszcząc je całkowicie. Inna eskadra bombardowała fabrykę amunicji. Trzy bomby padły na linię kolejową, wyrządzając wielkie szkody.

KOMUNIKAT SZTABU ARMII PÓLNOCNEJ.
Komunikat urzędowy sztabu armii północnej:
Na północnym froncie hiszpańskim, na odcinku Sollube, wojska nasze kontratakowały, zajmując kilka wozów i poprawiając swe pozycje, zajęte w dniu wczorajszym. Na odcinku tym nieprzyjacieli atakowali bezskutecznie nasze pozycje. Na odcinku Rigortio i Euba atak nieprzyjacielski, wspierany przez lotnictwo i artylerię, został odparty. Powstańcy pozostawili na placu boju przeszło 100 zabitych.
NA FRONCIE MADRYCKIM.
Oddziały rządowe w ciągu popołudnia posuwały się w dalszym ciągu wzdłuż drogi do Toledo, zajmując odcinek długości 4 km. Lotnicy zbombardowali fabrykę broni w Toledo, niszcząc całkowicie 3 budynki, a częściowo dwa. Oddziały rządowe umocniły się na zdobytych pozycjach.

zajmując odcinek długości 4 km. Lotnicy zbombardowali fabrykę broni w Toledo, niszcząc całkowicie 3 budynki, a częściowo dwa. Oddziały rządowe umocniły się na zdobytych pozycjach.

Faszystowska „nieinterwencja” Słynna depesza Mussoliniego do wojsk włoskich w Hiszpanii!



Jak wiadomo, po bitwie pod Guadalajara zakończonej masakrą wojsk faszystowskich, znaleziono w zajętej przez wojska rządowe głównej kwatrze powstańców na tym froncie depeszę Mussoliniego. Fotografie tego sensacyjnego dokumentu podajemy powyżej. Dosłowny tekst dokumentu jest następujący:
DOWÓDZTWO WOJSK OCHOTNICZYCH (włoskich) GŁÓWNA KWATERA.
TREC: Depesza „Duce” (Mussoliniego).
Komunikuję następującą depeszę, nadesłaną mi przez „Duce” (Mussoliniego):
Otrzymuję na pokładzie okrętu „Pola”, udającego się do Libii komunikaty o wielkiej bitwie, toczącej się na odcinku Guadalajara — stop. — Sledzę przebieg bitwy ze spokojem ducha, albowiem jestem pewien, że brawura i nieustrasłość naszych legionistów przewyżczy opór wroga. — stop — Przelamanie sił międzynarodowych będzie sukcesem o wielkim znaczeniu również politycznym. — stop — Proszę zakomunikować legionistom, że JA sledzę nieustannie ich akcje, która ukoronowana będzie zwycięstwem. — stop.
(—) MUSSOLINI.
Za zgodność:
Generał dowodzący dywizją (—) Mancini.
Szef sztabu głównego (—) Ferraris.
Komenda pierwszej dywizji ochotniczej „DIO LO VUOLE” („Bóg tak chce”).
Nr. 216 31 prot. Szt. Główna.
Brihuega, 15/3/37 XV.
Do komendy 1-ej, 2-ej i 3-ej chorągwi.
Do komendy 6-ej dywizji.
Do dowódcy artylerii dywizyjnej.
Do dowódcy kompanii czołgów.
Do dowódcy BTR. 20 m/m.
Do dowódcy sekcji sanitarnej.
Do dowódcy sekcji łączności.
Do komendy kwatermistrzostwa.
..... dla przekazania do wiadomości oddziałom podległym.
Pułkownik szef sztabu (—) Roberto Nasi.

„Rozejm” polityczny we Francji przez cały czas trwania Wystawy paryskiej

Po zakończeniu debaty parlamentarnej w Paryżu, w której parlament odroczył się do 20 maja i po przemówieniu premiera Bluma, cała niemal prasa francuska komentuje obecną sytuację jako początek prawdziwego rozejmu politycznego i społecznego, czyli t. zw. „paizy”.

Istotnie w całym kraju nie ma w tej chwili oznak większego ruchu strajkowego. Tylko w dwóch miejscowościach wybuchły większe konflikty: mianowicie w arsenałach wojskowym w Cherbourg i zastrajkowali robotnicy na znak protestu przeciwko krzywdzącemu ich rozdziałowi pracy. W odpowiedzi na ten strajk komendant arsenału ukarał aresztem koczarskim 12 podmajstrów, co wywołało wśród robotników poważne wzburzenie. Prasa oczekuje, że incydent ten zostanie wkrótce zlikwidowany.
Poważniejszy konflikt o znacze-

niu bardziej ogólnym wybuchł ponownie w zakładach lotniczych w Latecoera pod Tuluzą, gdzie niedawno skończył się długotrwały strajk. Robotnicy, którzy brali udział w strajku, zaczęli bojkotować 30 kolegów, którzy się do strajku nie przyłączyli, żądając ich usunięcia z fabryki. Dyrekcja fabryki odmówiła i zagroziła zamknięciem fabryki. Sprawa ta ma znaczenie zasadnicze, ponieważ dotyczy swobody nalezienia lub nielenienia do związków zawodowych, która była jednym z tematów ostatniej debaty parlamentarnej. (PAT.)

Znowu spisek w Iraku Rewolta plemion środkowego Eufratu

W Bagdadzie wykryto spisek, celem którego było wywołanie powstania wśród plemion, zamieszkujących okrąg środkowego Eufratu i Diwanijach. Oficjalny komunikat opublikowany w tej sprawie, wymienia pomiędzy współpracownikami senatorów Alwan Yassini i Moussen Abou Tabikh, deputo-

wanego Abdul Wahid Hadz Soukkar i 2 innych członków parlamentu. Na żądanie Rządu, parlament uchwalił wydanie winnych, których po aresztowaniu wysłano pod eskortą do północnego Iraku. W okręgu Diwanijah panuje podobno obecnie spokój.

Powstanie w 3 stanach Brazylii

„El Diario” donosi, iż w dniu wczorajszym w stanach brazylijskich Sao Paulo, Rio Grande i Bahia wybuchły powstania. Liczbę powstańców oceniają na 50.000 ludzi. Ruch ten miał być jakoby przygotowany w Montevideo (Urugwaj).

powstańców oceniają na 50.000 ludzi. Ruch ten miał być jakoby przygotowany w Montevideo (Urugwaj).

Strajk autobusów w Londynie

W dniu wczorajszym odbyły się zebrania strajkujących pracowników autobusowych, celem zbadań propozycji pracodawców. Przewodzący syndykatu transportowego podkreślają, iż ewentualne zaniechanie strajku nie może w niczym przesądzać wyrzeczenia się zasadniczych żądań pracowników autobusowych, zwłaszcza w kwestii re-

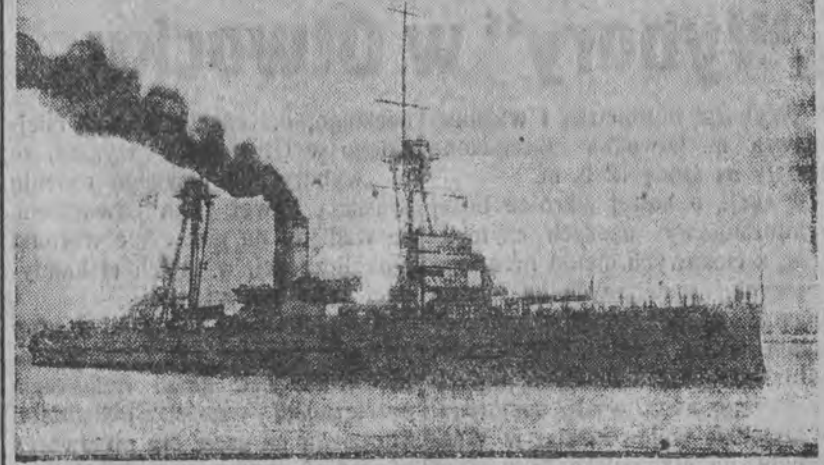
dukcji czasu pracy. Na temat narad, które toczyły się w niedzielę i kontynuowane będą w poniedziałek, panuje nastrój naogół mało optymistyczny. Ewentualność strajku konduktorów tramwajowych na znak solidarności z pracownikami autobusowymi jest wciąż jeszcze brana pod uwagę.

Lot przez Atlantyk

Wczoraj lotnicy Merrill i Lambie wystartowali z N. Jorku, kierując się do Londynu. Lotnicy zamierzają również odbyć drugie powrotne samolotem, zabierając na pokładzie zdjęcia filmowe i fotograficzne z uroczystości koronacyjnych dla odbiorców amerykańskich. Z pierwszych meldunków, napływających od lotników, wnioskować należy, że lot przez Atlantyk odbywa się pomyślnie.

Wczoraj lotnicy Merrill i Lambie wystartowali z N. Jorku, kierując się do Londynu. Lotnicy zamierzają również odbyć drugie powrotne samolotem, zabierając na pokładzie zdjęcia filmowe i fotograficzne z uroczystości koronacyjnych dla odbiorców amerykańskich. Z pierwszych meldunków, napływających od lotników, wnioskować należy, że lot przez Atlantyk odbywa się pomyślnie.

Zatopiona faszystowska „Hiszpania”



Fotografia krążownika faszystowskiego „España” zatopionego przez lotników rządowych.

Polsko-hitlerowska „wspólnota prawnicza”

„Voelkischer Beobachter” donosi, że we wtorek, 11 b. m., odbędzie się w akademii prawa niemieckiego w Berlinie po kilkumiesięcznych pracach wstępnych posiedzenie konstytucyjne „wspólnoty pracy dla polsko-niemieckich stosunków prawniczych”. W skład zarządu grupy niemieckiej wchodzi prezydent trybunału Rzeszy w stanie spoczynku dr. W. Simons i prof. dr. Emge. Pre-

sure honorową grupy niemieckiej sprawują prezydent niemieckiej akademii prawa minister Rzeszy dr. Franke i minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Guentner. W zarządzie grupy polskiej znajdują się prof. Sułkowski, dr. Potulicki, prof. dr. Prądzyński i radea Dziembowski. Każda z grup składa się poza tym z 40 osobistości świata prawniczego obu państw. (PAT.)

Strajk w Hollywood

Prezes amerykańskich producentów filmowych Joseph Schenck za komunikował, iż większość producentów godzi się na uznanie głównych postulatów aktorów na

rzecz ich kolegów, niedostatecznie uposażonych. W związku z tym należy mieć nadzieję, że nie dojdzie do strajku aktorów filmowych.

Pozdrowienia z Madrytu

Formularz pocztowy z Madrytu, zawierający dane adresowe i informacje o przesyłce. Wskazano adres: Warszawa, ul. Wągrowa 7. Liczba przesyłki: 2. Data: 18 30 1000 mci via Rigaurthru.

Z Madrytu otrzymaliśmy depeszę, której reprodukcję zamieszczamy. Brzmi ona w dosłownym tłumaczeniu następująco: „ZOLNIERZE WOLNOŚCI POZDRAWIAJĄ I MAJĄ CZŁONKÓW WASZEJ ORGANIZACJI, ORAZ CAŁY LUD POLSKI”.

Durango — miasto cierpienia Przegład prasy

Faszyści mordują księży i ludność niszczą kościoły i domy

Gen. Mola zapowiedział, że zrówna z ziemią kraj Basków. „Chrześcijańską” tę obietnicę spełnia on gruntownie. A raczej nie on, gdyż siły już mu brak, lecz faszyści niemieccy i włoscy. O zbombardowaniu „świętego miasta” Guernica pisaliśmy już. Tak sam los spotkał miasto Durango, po którym zostały tylko gruzy.

Ukazała się właśnie broszura po francusku p. t. „Durango — miasto cierpienia”. Opisują w niej swe wrażenia z pobytu w tym mieście członkowie delegacji angielskiej, reprezentującej różne kierunki życia religijnego w Anglii; ksiądz dr. Helvete Johnson, (kościół Anglik), prof. John Macmurray (Wolny Kościół), pisarz M. D. R. Davies (Wolny Kościół), Monika Whatley (Kościół Katolicki) i pisarka Bee (Kościół katol.).

2-go kwietnia pojechali oni do Durango, dowiedziawszy się przed tym, że 31-go marca zbombardowano to miasto. Gdy zbliżamy się do Durango — piszą delegaci — zauważyliśmy sześć bombowców rokoczan, otoczonych wielką ilością samolotów myśliwskich. Latały one nad miastem i zrzuciły bomby. Mogłoby obserwować wybuch tych bomb. Po tym samoloty zniknęły; wstąpiłszy do miasta i przekonałszy się o wyrządzonych szkockach. DURANGO BYŁO PRAWDZIE ZUPELNIE ZNISZCZONE. Bombardowanie musiało mieć straszny moc. PRZED WSZYSTKIM KOŚCIOŁY I KLASZTORY BYŁY PRZEDMIOTEM SPUSTOSZENIA; nawet niewprawne oko stwierdzało, że szkody mogły być wyrządzone tylko przez ataki powietrzne.

Lotnicy przybyli 31-go marca w czasie mszy.

„W chwili — czytamy dalej — GDY PRAŁAT MORILLA PODNOSIŁ KIELICH, BOMBY WAGI 50 I 100 KILO PRZEBIŁY DACH KOŚCIOŁA ŚW. MARI. JEDNA Z BOMB — PEKA PRZED OLTA-RZEM I Z POD GRUZÓW WYCIĄGA SIĘ PÓZNIJ ZNIEKSZTALCONE CIAŁO PRAŁATA W PODARTEJ KOMYZ. SKURCZONA REKA TRZYMA WCIĄŻ KIELICH”. (Zdjęcie, przedstawiające zamordowanego prałata, zamieściliśmy przed kilku dniami w naszym piśmie. Red.).

W SZKOLE JEZUITÓW BOMBY ROZSZARPAŁY PODCZAS SPOWIEDZI KS. VILLABEITA WRAZ Z WSZYSTKIMI OBECNYMI WIERNYMI. Tego rana zniszczono trzy kościoły, kilkanaście domów robotnicze. Po-

łudniunijawili się znowu lotnicy niemieccy. Bomby padają na klasztor augustianek i ZABIJAJĄ 15 MNISZEK.

To nie wystarcza: Samoloty hitlerowskie przelatają nad klasztorom w niewielkiej wysokości i OSTRZELIWUJĄ Z KARABINÓW MASZYNOWYCH PROCESJE MNISZEK NA PODWÓRZU KLASZTORU.

Po zbombardowaniu miasta, lotnicy „zajęli się” uciekającą ludnością i OSTRZELIWALI Z KARABINÓW MASZYNOWYCH KOBIECY, STARCÓW, DZIECI.

Po trzechkrotnym zbombardowaniu miasta Durango pozostały jedynie gruzy. 300 ZABIITYCH, 2500 RANNYCH, MIASTO RUINY.

Wszelki komentarz osłabiałby tylko potworną grozę tego opowiadania nocznych świadków.

Ze świata kultury

JAK OCALIĆ ARCYDZIEŁA HISZPAŃSKIE?

Jednym z najbogatszych i najlepiej wyposażonych muzeów na świecie jest, a raczej było do niedawna — Prado w Madrycie. Tyśiące turystów zjeżdżało podziwiać nagromadzone tam skarby sztuki. Obecnie obrazy te zostały pozwożone w ruiny i ukryte w okolicy Walencji. Między innymi wywieziono z „Prado Menines” Velasqueza, „Wielkanoc” El Greco, „La Maja deshuda” Goyi, „Karola V” Tiziana, „Tryumf śmierci” van Breugela i wiele innych arcydzieł. Ostatnio w związku z ciągle jeszcze niewyjaśnioną sytuacją w Hiszpanii istnieje projekt, by obrazy te zawieźć do Londynu na uroczystości koronacyjne, a następnie wystawić w Luwrze podczas paryskiej wystawy. W ten sposób udostępniłoby się obejrzenie arcydzieł malarstwa hiszpańskiego szerokim masom publiczności angielskiej i francuskiej a równocześnie zabezpieczyłoby je od ewentualnego zniszczenia do chwili, kiedy sytuacja hiszpańska wyklaruje się. Podobno kilka sal w Luwrze zostało już przygotowanych na przyjęcie eksponatów z Prado.

MARSZAŁEK LYAUTEY O MARCU

Ukazała się za wtyrnami paryskich księgarń książka marsz. Lyautey p. t. „Vers le Maroc” — lettres du Sud - Oranais, 1903 — 1906”. W książce tej roztrząsa marsz. Lyautey historyczne wypadki, które zaszły na początku bieścielecia w Zachodniej Afryce: objęcie przez autora dowództwa wojskowego, sprawę Berguenta, incydenty graniczne i stanowisko ówczesnego parlamentu francuskiego w tej sprawie, budowę kolei żelaznej do Bechar, penetrację w Moulaya, oddźwięki konferencji w Algieras z 1906 r. i zagrożenia całego frontu w Tafilet. Zmarły przed trzema laty marsz. Lyautey

jest, jak wiadomo tworcą francuskiej ekspansji kolonialnej w północnej Afryce i tym człowiekiem, który ugruntował w niej francuskie panowanie. Wypadki o których wspomina książka Lyauteya, poprzedziły przełomowy dla Francji rok 1912, gdy objęła ona protektorat nad Marokiem.

RYTM HISTORII

Gaston Geogel ogłosił rozprawę p. t. „Le rythmes dans l'histoire”, w której stara się wyłożyć cykliczny rozwój cywilizacji. Zdaniem autora, wypadki historyczne, analogicznie do życia organicznego, podlegają pewnemu rytmowi, tak zw. rytmowi dziejów, który co pewien czas powtarza się w cyklicznych okresach, znaczących dzieje świata. Geogel łączy tę swoją rytmikę z perturbacjami solarnymi starając się przekonać czytelnika, że cały świat, zarówno jego historia, jak sztuka i rozwój organiczny podlega tym samym prawom powszechnej harmonii i rytmu kosmicznego.

ENCYKLOPEDIA... GASTRONOMICZNA.

W najbliższym czasie ukaze się encyklopedia gastronomiczna Laroussa, zawierająca historię potraw w przekroju wieków, geografie gastronomicznej z uwzględnieniem zwyczajów kulinarnych różnych narodów i regionalnych zakątków, osiem tysięcy przepisów kulinarnych, analizę produktów spożywczych i napojów, uwagi o higienie i kulturze gastronomicznej, opis sprzętów kuchennych i zastawy stołowej, oraz bogaty dział ikonograficzny, składający się z 2000 rysunków i reprodukcji. Zdaniem Prospera Montagne, który zajmuje się ułożeniem tej encyklopedii, będzie to największy zbiór gastronomiczny w źródłowym, wszechstronnym opracowaniu. Jedzenie — jego zdaniem — stanowi potrzebę życiową człowieka zasługującą na baczny uwagę, albowiem funkcja ta nie zaspokaja jedynie potrzeb podbieńnych, ale wpływa wydatnie na psychikę tak poszczególnych jednostek, jak narodów całych i ras. Dlatego też kulturalnego wpływu jedzenia w rozważaniach społecznych pominać dziś nie podobna. Maksymą jego pracy jest następujące zdanie jednego z myślicieli: „Naród do brze mieszkający, ubrany i odżywiany jest narodem moralnym”.

SPRAWA KOMUNIZMU. „WIELKA” WYPRAWA „GAZETY POLSKIEJ”.

„Gazeta Polska” teraz wciąż się zajmuje kwestią komunizmu w Polsce. Niczym „Dziennik Narodowy”. Cele są przejrzyste. Nie chodzi wcale o „komunizm”. Chodzi o znalezienie STRASZAKA; o straszenie społeczeństwa; o wykazywanie, że demokracja jest takim samym „wstępem” do komunizmu, jak w Rosji Kiereński był wstępem do Lenina. Tę nieskomplikowaną technikę wynalazł Goebbels, od niego pożyczyla ją

(jak wiele innych rzeczy) endecja, a od endecji pożyczyla kolejno prawica sanacji. Ciekawy równoległy proceder: im więcej endecja zapożycza się u hitlerizmu, tym więcej prawica sanacyjna zapożycza się u endecji. A lewica sanacyjna dykretnie sarka...

„Gazeta Polska” drukuje cały cykl artykułów o PPS i komunizmie. W pierwszych dwóch artykułach stara się nicować ostatnie wywody niżej podpisanego na temat KPP. Poczekajmy, aż skończy się ten „cykl”. Ale już dziś szlachetny CEL prześwieca poprzez frazesy i polemiczne wypowiedzi. A raczej aż dwa cele.

Pierwszy — powyżej scharakteryzowany: osłabienie prądów demokratycznych przy pomocy straszenia „komuny”. „Gazeta” pisze: „Pytamy się publicznie pana K. Cz., gdzie i kiedy „Gazeta Polska” starała się wykorzystać uchwały plenium Centr. Kom. KPP, przeciw demokracji w Polsce?”

Otóż „publicznie” (w dzienniku wogóle trudno prowadzić rozmówki prywatne) odpowiadamy, że np. w sprawie zakazu Raclawic. Zakaz Raclawic — wielkiego zjazdu ludowców — nie był chyba aktem „demokratycznym”; „Gazeta” uzasadniała go możliwością komunistycznej infiltracji czy prowokacji; a równocześnie przy pomocy artykułów o „V Plenum” sugerowała opinii, że przeciw KPP stosuje teraz nową taktykę i t. p. Jasne?! A na marginesie „zapytamy publicznie” „Gazetę”, czy jest rzeczą wskazaną krzyczeć z uporem *mit* o wielkich wpływach „komuny”. Może „Gazeta” laskawie się zastanowi?

Otóż to pierwszy cel — osłabienie prestiżu idei demokratycznej, który w Polsce rośnie, a redaktorom „Gazety” oczywiście się nie podoba. A drugi cel (w związku z pierwszym) — to rzucenie CIENIA NA PPS. Też chwycik dobrze znany i na wszystkie strony oklepny, np. w ostatnim „Jutrze Pracy” (obecna PPS — to nie jest już stara państwo, niepodległościowa PPS.). W pierwszym artykule „Gazeta” jeszcze nie rozwinęła swych „myśli” na ten temat. Ale już tam „Gazeta” złowieszczo zapowiada, że uderza ją „ZADZIWIAJĄCA ZBIEŻNOŚĆ” uchwalać KPP z uchwałami *peunych kongresów*, odbytych nie tak znów dawno... „Zbieżność”. W jakiej kwestii? demokracji? To nie jest „zbieżność”, lecz bankructwo dotychczasowej antydemokratycznej taktyki KPP. KPP obecnie także jest bardzo „niepodległościowa”; czy „Gazeta” wobec tego sądzi, że „zbieżność” tego hasła z hasłem polskich niepodległościowców rzuca cień na tych ostatnich?

W artykule drugim, poniedziałkowym, „Gazeta Polska” wyjaśnia jednak (czy to już wszystko — nie wiemy; czekamy), że chodzi o pewną „zbieżność” naszych uchwala radomskich z uchwałami KPP — w sprawie pokoju, antyhitlerowskiej orientacji, oparcia się na państwach demokratycznych. Demokratycznych — to pewno także sowieckiej Rosji? — boleje okropnie „Gazeta”. A czy „Gazecie” wiadomo np., że nawet wczorajszy „Gonic” (!) w art. p. Polityka wysuwa współpracę trzech demokracji (Francia, Anglia, Ameryka), jako podstawę do „ustalenia równowagi politycznej w świecie”. Czy też podejrzana „zbieżność”? Czy „Odnowa” nie sarka? Czy część dawnej Sanacji nie pragnie zmian w obecnej polityce zagranicznej? Wszystko podejrzane „zbieżności”?

A w końcu — trzymajcie się za boki, przyjaciele — „Gazeta” oświadcza, że pisze to wszystko, bo chce „oddać przysługę prawdziwej demokracji”. „Prawdziwa” jest także u Stalina, a napewno „najprawdziwsza” u Hitlera. Przynajmniej tak zapewniają stalinowcy i hitlerowcy.

Do zobaczenia! TOW. BAUER O „FRONCIE LUDOWYM”.

W ostatnim „Kamplje” tow. O. Bauer szczegółowo analizuje taktykę „frontów (i rządów) ludowych” i wykazuje różnice w zestawieniu z rządami koalicyjnymi starego typu. Tak np. w obu wypadkach (Francia i Hiszpania) fronty ludowe (i rządy) doszły do skutku na skutek rozstrzygnięcia przez większość *wyborców*. Nawet w razie upadku rządu ludowofrontowego we Francji zostawił on po sobie znaczący i korzystny spadek w postaci ustawodawstwa społecznego i ogromnego rozwoju organizacji proletariackich. Niektórzy powiadają, że komuniści zyskują na ludowych frontach; ale to jeszcze nie jest sprawdzone: we Francji organizacje szybciej rosły komuniści, natomiast wybory uzupełniające (i inne) pokazywały, że szybciej rosła wpływ socjalistów. Autor podkreśla te trudności frontów ludowych, które wynikały z ram gospodarki kapitalistycznej (Francia).

Ale najciekawsza uwaga: Bauer protestuje przeciwko narzucaniu WE WSZYSTKICH KRAJACH „ludowego frontu” francuskiego czy hiszpańskiego typu. Komintern miał zaprzestać *jednolitych* dyrektyw dla wszystkich krajów, a tymczasem znowu zbroczył ku jednolitości! Możliwość powstania frontu ludowego zależy up. od radykalizmu drobnej burżuazji i chłopów. Jeśli drobna burżuazja czy chłopki są pod wpływem klerykałów, tworzenie ludowego frontu napotyka wielkie trudności. Nie może istnieć jednolita taktyka proletariacka we wszystkich krajach!

Uwaga bardzo słuszna! T. Bauer zapomina jeszcze dodać, że na tę taktykę wpływa nie tylko socjalno-polityczna struktura kraju, lecz także sytuacja międzynarodowa i ustrój polityczny kraju.

PRZESŁADOWANIE

TT. MIENSZEWIKÓW W ZSSR. Ostatnio „Soc. Wiestnik” donosi w artykule, pełnym oburzenia, że znany działacz mienszewicki t. Jeżow (brat Martowa) i jego żona Zacharowa już od 15 lat są bez przerwy przetrzymywani w sowieckiego więzienia na zesłaniu (!) w wiosce Kamień na Syberii i skierowani do więzienia w Nowosybirsku. Co się zamierza z nimi zrobić — nie wiadomo. Może władze zamierzają znowu trzymać ich w więzieniu? a może wysłać do obozu koncentracyjnego?

Oboje rozpoczęli GŁODÓWKĘ. Ponieważ zdrowie ich jest już bardzo nadwyżone, grozi poprostu katastrofa.

A gdzie się podziła „najdemokratyczniejsza” z konstytucyj?! BZDURY.

O posiedzeniu Rady Naczelnej PPS. pisze „Gonic”, że „starą gwardia pepesowska zwyciężyła lewicę partyjną”. W rzeczywistości żadnej walki nie było, a więc i „zwycięstwa” nie było. Wiecznie to samo usiłowanie — przedstawić PPS, jako organizację, targaną wewnętrznymi sporami.

K. CZ.

Andrzej Strug prezesem

Zw. Zaw. Literatów Polskich w stolicy

Na pierwszym posiedzeniu nowego zarządu Zawod. Zw. Literatów Polskich w Warszawie nowe władze oddziału warszawskiego ukonstytuowały się, jak następuje: Andrzej Strug — prezes, J. N. Miller — wiceprezes, W. Rogowicz — skarbnik i członkowie zarządu: Pola Gojawiczyńska, Hermia Naglerowa, Z. Nałkowska, J. Tuwim i K. Wierzyński.

W dniach 29 i 30 maja odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów wszystkich polskich związków literackich, na który oddział warszawski deleguje następujących pisarzy:

Stanisław Czosnowski, St. Ryżsar Dobrowolski, Witold Hulewicz, Karol Irzykowski, Jarosław Iwazkiewicz, Gabriel Karski, Alfred Lauterbach, Aleksander Maliszewski, Wanda Melecer, J. N. Miller, Stanisław Miłaszewski, Hermia Naglerowa, Stefan Nazierski, Jan Parandowski, Stefania Podhorska-Okołów, Waclaw Rogowicz, Stanisław Rogoż, Andrzej Strug, Elżbieta Szeplińska, Tymon Terlecki, Adam Ważyk, Józef Wasowski, Kazimierz Wierzyński, Józef Witlin, Wiesław Włochout i Stefania Zahorska.

„Wybory” w Otwocku

„Wybory” burmistrza i wiceburmistrza m. Otwocka zarządzane zostały na środę 12 b. m.

Z akcji, o której wkrótce bliżej poinformujemy naszych czytelników, z ciekawych metod przedwyborczych, rozwijanych na terenie miasta, oraz żywego zainteresowania władz nadzorczych kandydatami: p. Gadomskiego, dotychczasowego nacz. wydz. samorząd. w Urzędzie wojewódzkim w Warszawie, na stanowisko burmistrza oraz jako wiceburmistrza p. Czarn-

neckiego, b. funkcjonariusza miejskiego w Otwocku — wynika, że te „wybory” są pewnego rodzaju sensacją nawet poza Otwockiem, ze względu na niezwykle warunki i okoliczności, w jakich ci kandydaci mają być wybrani.

Komplet rady miejskiej z góry jest już zapewniony, przy tym oczekiwana jest duża frekwencja publiczności — gości z delegatami Starostwa na czele dla pilnowania porządku.

ONR się rozsypuje

Jak wiadomo, istnieją dwie grupy ONR — „ABC” (legalna) i „Jutra”. Obecnie czytamy w „ABC” list wybitnych współpracowników „Jutra”, którzy wystąpili z redakcji:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o podanie do publicznej wiadomości za pośrednictwem Pańskiego piśma, że niżej podpisani przestali pracować w redakcji „Jutra”.

(—) Jerzy Andrzejewski, Jan

Mosdorf, Stanisław Piasecki, Jerzy Walldorf, Stefania Szurlejówna.

„ABC” o tym pisze —

W kołach dziennikarskich mówią, że przyczyną ustąpienia grupy współpracowników „Jutra” są różnice zdań na tle akcji wydawniczej, ogłoszeniowej i t. p. Bardzo to niejasne. W każdym razie p. W. Wasiutyński pozostał. Tak rozprowadzają się ONR-owe grupy — zapewne dla „zgody narodowej”.

Do dn. 15 maja-
okres propagandy na rzecz prenumeraty masowej
naszego organu centralnego
Adres Administracji centralnej — Warszawa, Warecka 7/

Naprzężona sytuacja w Palestynie

W okręgu Tulkaram w Palestynie panuje atmosfera niepewno-

ści i oczekują tu rozruchów. Ludność ogłosiła strajk generalny, protestując przeciwko nalożonej przez gubernatora grzywnie w wysokości 150 funtów, jako karę za poprzednie rozruchy. Żydzi, przejeżdżający samochodami i autobusami przez ten okręg, odbywają drogę, łącząc się w karawany, po kilka samochodów pod eskortą policji.

Dyrektywy

Rady Naczelnej P. P. S.

dla akcji masowej naszego ruchu

Podajemy tekst dosłowny uchwały zasadniczej, powziętej na niedzielnym posiedzeniu Rady Naczelnej P. P. S. w sprawie akcji masowej naszego ruchu. Dyrektywy Rady Naczelnej są „wprowadzaniem w życie” decyzji Kongresu Radomskiego.

Red.

Stojąc na gruncie uchwały XXIV Kongresu Partii o sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej kraju, w szczególności zaś o zagadnieniach walki z faszyzmem i reakcją w imię wolności i prawa mas pracujących do wpływu na ustrój Państwa i jego Rząd, a także o sprawie obrony całości i Niepodległości Polski przez hitlerizm zagrożonej —

Rada Naczelna stwierdza, że Partia musi nadal prowadzić nieustanną walkę z faszyzmem, reakcją i klerykalizmem, zjednoczoną w obozie endecko-oenerowskim i gotującą się do ostatecznej rozprawy nie tylko z Socjalizmem, ale także z każdym wogóle przejawem demokracji i postępu.

Napór reakcji wzrasta, rozpręga się dawny obóz „sanacyjny”, powołuje się teraz t. zw. Obóz Zjednoczenia Narodowego (Ozon), w którym mają się odnaleźć wszystkie czynniki nacjonalistyczne i mają się zjednoczyć pod hasłami przez endecków głoszonymi, a przez obóz „sanacyjny” do niedawna zwalczanymi.

Rada Naczelna przeciwstawiając się całej stanowczością tym usiłowaniom i dążeniom oświadcza, że Partia przeciwstawia się wszelkim zamiarom OZN na wyłączność organizacyjną i na totalizm faszystowski, jako sprzecznym z prawem obywateli do organizowania się w niezależne związki i stowarzyszenia. Partia liczy w tej sprawie na współdziałanie i pomoc związków zawodowych i pracowniczych, bo tylko w tym wspólnym działaniu leży gwarancja całości i ideowości organizacyjnej mas robotniczych i pracowniczych.

Zwłaszcza w dobie obecnej, gdy bezrobocie dalej dziesiątkuje ludność w mieście i na wsi, a wzrastająca z szaloną szybkością drożyzna obniża już i tak głodowe zarobki — Rada Naczelna podejmując sprawę bezrobocia i nędzy mas oraz wzrastającej drożyzny, stwierdza, że akcja Rządu jest niewystarczająca i nie współmierną w stosunku do katastroficznie położenia klasy pracującej. To też masy pracujące zorganizowane w P. P. S. i związkach zawodowych pomimo represyj władz administracyjnych prowadzonych pod modnym hasłem walki z komunizmem, muszą dalej zdecydowanie i ofiarnie bronić swych praw i nieprzerwanie walczyć o ludzki poziom swych potrzeb życiowych.

Lud pracujący w Polsce, nie zważając na niepomiarne trudności polityczne i gospodarcze, pomyślnie na swoje posłannictwo, będąc stać na straży swoich praw do decyzji we własnej sprawie i będąc dążyć niezłomnie do zdobycia z powrotem głosu rozstrzygającego w instytucjach reprezentacyjnych Państwa, a więc w Parlamencie, samorządzie terytorialnym i ubezpieczeniowym.

Wykonując w tym względzie dyrektywy XXIV Kongresu Partii, Rada Naczelna wzywa całą organizację partyjną do masowej i nieustannej akcji uświadamiającej i zgromadzeniowej w całym kraju na rzecz rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu i rozpisanie na zasadzie nowej i demokratycznej ordynacji wyborczej wyborów do Sejmu oraz do samorządu terytorialnego, ubezpieczeniowego i gospodarczego.

Stawiając przed całą Partią i sprzymierzonym z nią ruchem zawodowym oraz pracownictwem powyższe zadanie Rada Naczelna ogłasza, że odtąd każde zebranie, zgromadzenie i wszelkie akcje nawet najbardziej doraźne muszą nawiązywać do hasła nowych wyborów w oparciu o nowe i demokratyczne prawo głosowania.

Proklamując kampanię o prawo wyborcze ludu pracującego w mieście i na wsi i walcząc dopóki lud nie zdobędzie swego Parlamentu — Rada Naczelna wyraża przekonanie, że w szeregach tej walki tak, jak dotychczas, skupia się masy robotnicze, pracownice i chłopskie, zorganizowane w P. P. S. i klasowych związkach zawodowych, a także masy chłopkie, zorganizowane w Polskim Stronnictwie Ludowym.

Od solidarności szeregów tego obozu Chłopsko - Robotniczego i od jednoczesności i powszechności samej walki zależy zwycięstwo dziś wspólnej sprawy Polski Ludowej i Rządu Chłopsko-Robotniczego, jako Rządu wielkiej, planowej i w interesie ludu podjętej przebudowy społeczno - gospodarczej Polski współczesnej.

Rada Naczelna nie analizowała ponownie sytuacji ogólnej kraju, bo analiza została już do konana w sposób wyczerpujący podczas Kongresu Radomskiego. Rada Naczelna podkreśliła tylko dwie sprawy:

- coraz to trudniejsze położenie na froncie bezrobocia i t. zw. półbezrobocia;
- istotny charakter O. Z. N., jako próby konsolidacji prawicy społeczeństwa polskiego.

Rada Naczelna wysunęła — pod względem politycznym — na pierwszy plan postulat nowych demokratycznych, uczciwych i swobodnych wyborów. W realizacji tego postulatu widzimy, jak powtarzaliśmy to już wiele razy, jedyną rozsądną drogę wyjścia z dzisiejszego wewnętrznego położenia Polski, położenia bardzo trudnego i skomplikowanego. Nie jest tajemnicą, że postulat ten wiąże ze sobą wzajemnie ruch socjalistyczny, ruch ludowy i ruch pracowniczy. W tym samym duchu powzięła ostatnio uchwałę i Rada Naczelna Narodowej Partii Robotniczej. Możemy po wiedzieć bez nieścisłości, że cała demokracja polska żąda, by kraj rozstrzygnął o swojej przyszłości w swobodnym głosowaniu.

Rada Naczelna stwierdziła ponadto w uchwale osobnej, że wysyłanie do Berezy Kartuskiej objęło w czasach ostatnich szereg działaczy Polskiej Partii

Socjalistycznej i Str. Ludowego.

Rada Naczelna powzięła uchwałę, protestującą przeciwko rozwiązaniu Rady Miejskiej m. Łodzi, Rady powołanej głosowaniem powszechnym największego miasta przemysłowego Polski, oraz — w sprawach organizacyjnych —

przedłużała termin końcowy rejestracji członków Partii do dnia 15-go czerwca r. b.

Uchwałę, dotyczącą przebiegu obchodów w dn. 1 Maja, ogłosimy jutro.

Po Walnym Zebraniu Oddz. Warsz. SARP-u

Świadectwo hańby

W środę, dnia 5 b. m. odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie członków Oddziału Warszawskiego Stow. Architektów R. P. Zebranie odbyło się w atmosferze burzliwej i niezdrowej, nie odpowiadającej kulturze, jaka winna cechować zebrania elity kulturalnej; w atmosferze, urobionej przez młody narybek organizacyjny, nie prze-wyższający jeszcze powagą poczynań i kulturą wewnętrzną uczelnianych bojówkarzy.

Punktem centralnym porządku dziennego był wniosek udzielenia wotum nieufności Zarządowi. W normalnych warunkach życia organizacyjnego oczekiwać należało po odczytaniu sprawozdania z działań ności Zarządu — przynajmniej ze strony zgłaszających wniosek o wotum nieufności — krytyki rzeczowej, popartej faktami, niezbitymi dowodami, że Zarząd, działając na szkodę dobra, powagi i dobrego imienia organizacji. Niestety, do dyskusji nad odczytanym sprawozdaniem z całokształtu działalności zarządu nie zapisał się ani jeden z wnioskodawców lub osób wniosek ten gorąco mających popierać. Natomiast zabrał głos jeden z architektów, który w ostrych słowach piętnował wcale niewybredne, destrukcyjne i potwornie demagogiczne metody przeszczepienia anarchii, panującej na uczelniach, do SARP-u.

Niestety, nie dano mu przyjąć do słowa. W przerażającym ubóstwie argumentów kulturalnych sięgnięto po niezawodne, bo wypróbowane na innym terenie, środki utrącania ludzi uczciwych, którym nie rzeczowego i poważnego zarzucenie nie można, po niezawodne, acz kolwiek ordynarne, metody tłumaczenia uczciwego głosu. Czego nie zdolano dokonać w walce rozumem i rozsądkiem, tego dokonano nieludzkim wrzaskiem, baraniam bezczemnym, piskiem i tupotem nóg. Tu i

„Paragraf aryjski” w adwokatrze

Bez przesady

Prasa „narodowa” i lwią część prasy „sanacyjnej” podały zgodnie bardzo uroczyste uchwałę zjazdu ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH, który to zjazd wypowiedział się za wprowadzeniem „paragrafu aryjskiego” w adwokatrze Polski. Prasa „narodowa” uczyniła z tej próby zaszczepienia Polsce obyczajów „Trzeciej” Rzeszy jakis jubel wręcz historyczny; krzyk, gwałt, entuzjazm, radość, triumf, rozkosz itd., itd.

Tymczasem — warto sprowadzić rzecz do rozmiarów właściwych. Ten cały ZWIĄZEK ADWOKATÓW POLSKICH — to organizacja WSPÓLNA Str. Narodowego, O. N. R. i prawicy obozu „sanacyjnego”. Całe towarzystwo jest — że tak powiemy — dobrane. Cóż dziwnego, że uchwalono na tym ich zjeździe własne postulaty? Nikt

nie będzie wymagał, by adwokatze ze Str. Narodowego uchwalali coś innego, niż wskazania Str. Narodowego.

Niema to wszakże nic wspólnego z ADWOKATURĄ POLSKĄ, jako całością. PRAWDZIWA adwokatura polska składała w tym samym czasie, pod auspicjami STANISŁAWA PATKI, wspaniałego kierownika polskiej obrony politycznej przed trzydziestą laty, słowa wdzięczności LEONOWI BERENSONOWI, wielkiemu POLSKIEMU obrońcy w 30-tą rocznicę jego obrobiczej pracy.

W tych słowach wdzięczności dla Leona Berensona mieściła się RZECZYWISTA treść idei POLSKIEJ adwokatry. Naprawdę — POLSKIEJ; tej, która nie ulega wpływom żadnych czynników... zewnętrznych.

Na marginesie

ostatniej konfiskaty

Nasz numer niedzielny został skonfiskowany; musimy więc znowu przeprosić naszych czytelników i prenumeratorów za opóźnienie w dostarczeniu numeru, powstałe nie z naszej winy.

Ta konfiskata — wręcz niezwykła z każdego punktu widzenia — wymaga jednak kilku słów jej specjalnie poświęconych.

Zamięsłiliśmy tłumaczenie artykułu „Neuer Vorwärts”, organu niemieckiej emigracji socjalistycznej; „Neuer Vorwärts” ma debit w Polsce; jest zatem u nas pismem najzupełniej legalnym. Artykuł dotyczył wyłącznie stosunków wewnętrznych w „wolnym” mieście Gdańsku; nie zawierał ani jednego słowa

krytyki pod adresem polityki polskiej; opisywał fakty, świadczące o terrorze, stosowanym przez hitlerowców gdańskich przeciwko socjalistom, katolikom i niemiecko - narodowym konserwatystom. Ten właśnie opis, przytoczony przez prasę socjalistyczną, katolicką, demokratyczną, konserwatywną całego świata, przytoczony nawet przez część prasy austriackiej i przez część włoskiej prasy fascystowskiej, — uległ konfiskacie.. w Warszawie, w stolicy Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej..

To musi być tym razem wyjaśnione wszelkimi środkami, wyznaczonymi przez polskie prawo:

Kto to zrobił?

i dlaczego to zrobił?

Nie sądzę, by akurat Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę wziętą na siebie rolę obrońcy hitlerizmu gdańskiego. Nici tej konfiskaty sięgają niewątpliwie do gmachu przy ul. Wierzbowej w stolicy, do siedziby Ministerium Spraw Zagranicznych. Otóż muszą wreszcie zrozumieć nasi dostojni dyplomaci we fra-kach, w zakietach i w eleganckich marynarkach, że opinia polska

nie ścierpi

pewnych rzeczy, nie przekroczy pewnej granicy. Bo poza tą granicą jest już

XVIII stulecie,

są ambasadorowie „obcych potencji”, wpływający nieomal bezpośrednio na życie wewnętrzne naszego własnego Państwa.

**

Ocena położenia międzynarodowego może być, oczywiście, rozbieżna; my widzimy niebezpieczeństwo naczelne w tej chwili od strony hitlerizmu; wyciągamy takie — a nie inne — wnioski z jego ideologii, z jego taktyki, z jego kierunków ofensywy; „Gazeta Polska” ma wzrok, zwrócony tylko na wschód. Bywają takie swoiste rodzaje.. daltonizmu.

Ale mniejsza o to... Gdyby mi kiedykolwiek skonfiskowano artykuł, krytykujący surowo politykę Z. S. S. R. na Białorusi Sowieckiej, żeby — broń Panie Boże — nie wyrządził przykrości p. ambasadorowi Dawtjanowi, — tobym się zbuntował dokładnie tak samo, jak buntuję się dzisiaj, kiedy odczuwam i wiem, że nie mogło chodź o nic innego, tylko o kwestię irytacji p. ambasadora hr. Moltke.

**

Mówiono o tych rzeczach niemało na ostatnim zjeździe Związku Dziennikarzy. Niechże ulica Wierzbowa zrozumie: w Polsce obowiązują ustawy Rzeczypospolitej. Nic ponadto... Żadne względy „uprzejmości” dla „obcych potencji”.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

władz akademickich jako niewłaściwe i niezgodne ze stanowiskiem ogółu członków Oddziału Warszawskiego SARP-u. „Wniosek — wola radośnie „ABC” — przyjęto ogromną większością głosów — wobec czego należy się spodziewać, że wielu młodych członków SARP-u zasilą osobowo warstwę t. zw. „patriotycznej” młodzieży w akcji na uczelniach.

„A. B. C.” uzyskał w ten sposób moralne poparcie SARP-u.

ST. M.-R.

NA DŁUGOTERM. SPŁATY SPRZEDAJE „RADIO - GLOB” BIELAŃSKA 16 tel. 11-99.20.



DEMONSTRACJA NA MIEJSCU I U P.P. KLIENTÓW

Przyjmujemy Pożyczki Państwowe

Kwiatki obłudy

Prowokacja

Tak, — wszystko zależy od wytrzymałości nerwów! Jeden wytrzyma prowokację, a drugi nie. To tak, jak z tym biednym buldogiem i prowokującym go królikiem... Bogu ducha winien buldog patrzył, jak królik „bezczelnie go prowokował”, mrugając oczkami i ruszając wąsami. Cierpliwość się wyczerpała, — pies skoczył i rozszarpał królika.

„Spokojni” endecy studentzi z O. N. R. też już nie mogli „wytrzymać”... prowokacji żydowskich twarzy w długim pochodzie... Patrzyli cierpliwie, jak płynęły szeregi robotników żydowskich, demonstrujących swą nędzę i wolę do przebudowy społecznej i... „prowokujących” ich swymi semikimmi rysami — ale gdy zobaczyli dzieci żydowskie, nie mogli już wytrzymać. „Sprówokowani” rzucili się, zabilo dziecko i poraniło kilka żydowskich kobiet.

Tak samo dnia 1 maja w War-

Strajk autobusów angielskich

w cyfrach

Aby dać pojęcie, czym jest strajk autobusów w takim Londynie, podajemy kilka cyfr, lepiej ilustrowanych rozmiarami i znaczeniem tego strajku, niż długie artykuły. Autobusów jest w Londynie 5 tysięcy, szoferów 12.800, konduktorów 12.700, tras autobusowych

szawie robotnicy, tworzący straż porządkową na licznych samochodach ciężarowych, uniuformowani — „prowokowali” ponoć przechodniów swymi mundurami i gotowością do obrony.

Jeżeli nie rzucono się na tych „prowokatorów”, to chyba tylko... ze strachu!

Tak, są ludzie, którzy się bardzo łatwo dają prowokować...

Tylko czy nie przychodzi im czasem na myśl, że innych znowu mogą prowokować opaste brzuchy nicponiów, obwieszone błyskotkami, przynajmniej elegancki i pełne bogactw magazyny, — zwłaszcza, gdy chodzi o ludzi, którzy sami są głodni?!

Tak, z tą prowokacją trzeba bardzo ostrożnie... I raczej może należałoby powstrzymać nerwy i nie dać się tak łatwo prowokować...

n. t

RELACJE TOW. A. WALCZAKA, sekretarza gen. Związku Włókienniczego w sprawie 40-togodzinnego tygodnia pracy

Współpracownik naszego pisma otrzymał od tow. Walczaka następującą relację z pobytu w Stanach Zjednoczonych A. P. na Międzynarodowej Konferencji w sprawie przygotowania dla Biura Pracy przy Lidze Narodów materiału w sprawie wprowadzenia 40-to godzinnego tygodnia pracy w włókiennictwie.

— Obrady konferencji włókienniczej trwały, jak wiadomo kilkanaście dni. Dyskusja była ożywiona, w szeregu ważnych spraw, między innymi w zasadniczej sprawie skrócenia czasu pracy, ujawniły się wielkie rozbieżności i tarcia między przedstawicielami poszczególnych krajów.

Jeśli Francja i Stany Zjednoczone przychylnie ustosunkowały się do postulatu wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy, to przemysł japoński i indyjski wypowiedziały się zdecydowanie przeciw temu wnioskowi. Co więcej pod ich adresem zostały wytoczone bardzo ostre zarzuty z powodu niestosowania ośmiogodzinnego dnia pracy.

W japońskim przemyśle włókienniczym obowiązuje oficjalnie 54 godzinny tydzień pracy, w indyjskim zaś tydzień roboczy trwa nawet 64 godziny.

Anglia, która toczy ciężką walkę konkurencyjną z Japonią i młodym przemysłem włókienniczym w Indiach zastrzegła się kategorycznie, że nie udzieli poparcia projektowi skrócenia czasu pracy, dopóki nie zostaną ujednostajnione warunki pracy również w odniesieniu do tych państw.

Przedstawiciele Anglii nie zajęli wprawdzie zasadniczo wrogiego stanowiska w tej sprawie, jednakże nie ulega wątpliwości, że na posiedzeniu Biura Pracy przy Lidze Narodów nie będą się kwapili z przyjęciem tego projektu. Należy podkreślić, jako szczególnie niezmiernie charakterystyczny, że ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy nie rozciąga się na cały włókienniczy przemysł angielski, w przemyśle wełnianym istnieje ustawowo 9-godzinnie dzień pracy.

Zresztą do dnia dzisiejszego wiele państw nie ratyfikowało konwencji o 48 godzinnym tygodniu pracy. Z pośród 27 państw, biorących udział w Międzynarodowym Biurze Pracy zaledwo 13 ratyfikowało konwencje socjalne.

W niektórych krajach kolonialnych i w Chinach robotnicy nie korzystają nawet z tak elementarnego i zasadniczego prawa, jakim jest 1 dzień wolny od pracy w tygodniu, pracując bez dnia odpoczynkowego przez 14, 21 a nawet 28 dni.

Ze szczególną krytyką spotkały się stosunki pa-

nujące w przemyśle, znajdującym się na terenach t.zw. koncesji zagranicznych w Chinach i nie podlegającym żadnej kontroli, co więcej, korzystającym z obrony urzędu konsularnego, który zdecydowanie przeciwstawił się wszelkim dotychczasowym usiłowaniu z zewnątrz takiego takiego unormowania tych potwornych poprostu warunków pracy, panujących w koloniach, którym to pojęciem objęte są całe olbrzymie państwa, jak np. Chiny.

Praca nietletnich jest w tych krajach na porządku dziennym.

Konferencja uchwaliła zalecenie dla Międzynarodowego Biura Pracy, aby zostały wydane ustawy zakazujące bezwzględnie nocnej pracy kobiet i młodzieży, pracy nietletnich. Zażądano od przedstawicieli Japonii, aby przedstawili wykazy statystyczne zatrudnionych nietletnich. Uznano, że należy ściśle ustalić granice wieku dla nietletnich ponowić stanowcze kroki celem reglamentacji warunków pracy w koncesjach cudzoziemskich w Chinach.

Szeroki oddźwięk znalazła sprawa rozdrobnienia przemysłu wskutek tego, że przemysł drobny i chałupnictwo, uchylając się od kontroli i działania ustaw socjalnych stwarzają groźną konkurencję dla wielkiego przemysłu i podważają zarazem zdobycze socjalne robotników.

Jednakże zarówno w tej kwestii, jak i w niektórych innych żądnych postanowień nie powzięto.

Wszystkimi głosami przedstawicieli robotników i większości głosów przedstawicieli rządów i przemysłowców, przyjęto zalecenie w sprawie skrócenia czasu pracy.

Jednomyslnie zostały przyjęte następujące tezy:

1) Przy zawieraniu traktatów handlowych należy brać pod uwagę w pierwszym rzędzie te państwa, które stosują ustawy socjalne i wykazują się wysokim standardem życiowym robotnika. Dla tych krajów należy znieść bariery celne.

2) Stworzenie dostępu do źródeł surowców dla krajów, które są ich pozbawione i przeprowadzenie kroków, celem spowodowania ich potania.

3) Dążenie do potania wyrobów włókienniczych, przy umożliwieniu szerokim masom ludności wiejskiej zaopatrywanie się w te towary.

4) Konferencja uznaje za niedopuszczalne premiovanie eksportu.

5) Powołanie trzyosobowej komisji dla opracowania socjalnych i ekonomicznych warunków pracy

w przemyśle włókienniczym.

6) Dążenie do obniżenia kosztów pośrednictwa handlowego.

7) Zaleca się wprowadzenie systemu umów zbiorowych, podniesienia dobrobytu pracowników i robotników i kontroli nad stosowaniem ustaw socjalnych.

8) Przeciwdziałanie nieuczciwej konkurencji przez przyjęcie środków ustawodawczych.

Jak wynika z powyższych relacji tow. Walczaka Konferencja Międzynarodowa w Waszyngtonie dostarczyła tylko

Delegacja bezrobotnych w Funduszu Pracy

Robotnicy sezonowi niezatrudnieni dotychczas nadaremnie zgłaszają się codziennie w biurze przy ul. Rembielińskiego Nr. 1/7. Policja pilnuje porządku, od czasu do czasu rozpędza znieruchomionych i zdenerwowanych.

Dochodzi do zajęć, których wynikiem są kary wymierzone przez Starostwo Grodzkie, ale sprawa nie rusza z miejsca.

Wczoraj delegacja bezrobotnych sezonowców wręczyła przez 40 delegatów podpisaną pismo do kierownictwa Funduszu Pracy na ręce kierownika referatu pracy p. Zabrodzkiego.

P. Zabrodzki oświadczył delegacji, że „głowy sobie nie złamie”.

W miarę, jak otrzymuje zapotrzebowanie z poszczególnych działów Zarządu miasta na pewne ilości robotników wydaje polecenie biuru przy ul. Rembielińskiego Nr. 1/7, które tę ilość angażuje. Jeżeli zapotrzebowania nie ma, nic nie może poradzić.

Delegacja bezrobotnych odeszła faktycznie z niczem i dalej głodujący bezrobotni szukają ratunku w swej rozpaczliwej sytuacji i nigdzie znaleźć go nie mogą.

W mieście roboty jest bez liku; w każdym dziale gospodarki miejskiej są kolosalne braki.

Roboty różne finansuje Fundusz Pracy, który równocześnie angażuje robotników. Władze administracyjne dbają o to, by w mieście był spokój.

Jakaż władza, czy instytucja rządowa, czy samorządowa zechce zainteresować się nareszcie tym, z czego mają żyć bezrobotni? Ci ludzie nie chcą z

Strajk zduńów został zwycięsko zakończony

Jeszcze w ubiegłym tygodniu wybuchł w Łodzi strajk czeladników zakładów zduńskich, domagających się uregulowania płac.

W dniu wczorajszym u Inspektora Pracy odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli cechu i pracowników.

Konferencja doprowadziła do porozumienia. Została zawarta umowa zbiorowa na okres od 1 maja 1937 r. do 1 maja 1938 r.

Taryfa nowej umowy zbiorowej ustala stawki dla pracowników zduńskich wynoszące zależnie od kategorii podwyżkę do 30 proc. w stosunku do dotychczasowych płac.

W dniu wczorajszym strajk został zakończony.

materiału informacyjnego, który posłużyć ma Biuru Pracy w Lidze Narodów do opracowania wniosków i to odnoszących się do stosunków państw europejskich.

Stany Zjednoczone bowiem do Ligi Narodów nie należą, a należą natomiast inne państwa, jak Chiny w których europejski i amerykański kapitalizm pracuje metodami kolonialnymi.

Już z tego bardzo ogólnie przedstawionego stanu sprawy warunków, panujących w wszechświatowym przemyśle włókienniczym wynika, że musi być kapitalizm obalony, by ludy ras t. zw. kolorowych nie były tak straszliwie wyzyskiwane i tak niewolniczo traktowane, jak to się dzieje w Chinach, czy Indiach.

Na szerokim świecie

Groźba dalszych zbrodni faszyzmu

Londyński „News Chronicle” zamieścił znamienny artykuł znanego publicyście angielskiego Cummingsa, w którym opierając się na zupełnie pewnych danych stwierdza, że hitlerowcy przygotowują w Hiszpanii dalsze zbrodnie, przewyższające rozmiarami to, czego dokonali w Guernica.

„Nie jest bez znaczenia — pisze Cummings — że gdy przedstawiciel Anglii w komitecie nieinterwencji zaproponował zakaz bombardowania miast otwartych — p. Ribbentrop był jedynym, który się wypowiadził przeciw takiemu zakazowi, oświadczając, że bombardowanie miast otwartych jest „czasami” nie uniknione.

Jestem przekonany, pisze na zakończenie Cummings, że plan niemiecki, rozpętania orgii bombardowania, ma poparcie Włochów.”

Demokratyczna Ameryka dla Hiszpanii ludowej

We wszystkich miastach i osadach Stanów Zjednoczonych tworzą się oddziały nowej organizacji, mającej na celu opiekę nad ochotnikami z amerykańskiego batalionu, walczącego w szeregach amerykańskiej armii ludowej. Batalion ten nosi imię Abrahama Lincolna. Stowarzyszenie opieki nad batalionem rozpoczęło akcję urządzeniem bankietów ludowych, na których zbrano w pierwszym dniu przeszło 1000 dolarów na żywność i odzież dla bojowników wolności.

Prasa i książki w Z. S. R. R.

Prasa sowiecka ogłosiła dane dotyczące rozwoju piśm i nakładu książek. Zgodnie z tymi danymi, nakład piśm wzrósł 13-krotnie (1913 rok 3 miliony, 1936 — 38 milionów). W roku 1913 w państwie carskim (wraz z Polską i innymi) wydano 113 milionów egzemplarzy książek, w 1936 roku wydano 500 milionów książek.

Z piśm codziennych największe nakłady mają: „Prawda” 1 milion 900 tys. egzemplarzy, „Krestianskaja Gazeta” (Gazeta Chłopska) 1 milion 750 tys., „Izwestia” 1 milion 600 tys.

Robotnicy francuscy dla Hiszpanii ludowej

Robotnicy zakładów samochodowych f. „Citroen” rozpoczęli zbiórki pieniężną na wystanie 3 okrętów z żywnością i medykamentami do Hiszpanii. W pierwszym dniu zbrano 4 tys. franków.

Potworne milczenie

„L'Humanite” ogłosiła list Leona Archimbauda, posta i wiceprzewodniczącego partii radykałów, w którym daje wyraz swemu oburzeniu z powodu barbarzyńskiego zburzenia Guernica przez bandytów faszystowskich i pisze:

„Oburzamy się wszyscy, a jednak nie podniósł się żaden protest oficjalny, ani ze strony Paryża, ani Londynu.

A przecież zburzenie Guernica jest dla nas poważnym ostrzeżeniem. Jutro, jeśli wojna wybuchnie, czeka to samo nasze miasta i wsie. Milczenie dyplomacji Londynu i Paryża wydaje mi się rzeczą potworną. Janko! Nawet żądano wezwania do poszanowania tylekroć proklamowanych zasad prawa międzynarodowego nie było.”

Na zakończenie Leon Archimbaud wzywa do jedności wszystkich zwolenników Demokracji i Pokoju i do poparcia walczących antyfaszystów w Hiszpanii.

Wypadek przy pracy

W zakładach Rozenblata przy ul. Zwirki 36 uległ wypadkowi przy pracy szofer 27-letni Piotr Chmiel, który przycisnięty przez auto doznał złamania szczęki oraz obrażeń głowy.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala.



Drzymała i wół

Umral Drzymała. Harmider, Oniewem gazety płoną, że dziś dopiero, po śmierci, orderem go odznaczono...

Do z ludźmi tak jak z wołami (Nie ubliżając ceniom) Człowieka tak samo jak wołu Dopiero po śmierci ocenia...

Tad.

Pod ostrym kątem

„To, o czym się nie mówi”

Nie mam zamiaru pisać recenzji z książki Zapolskiej. Autorka ta już przebrzmiała, akolwiek często problemy przez nią poruszane, do dziś dnia są aktualne, do dziś rozpalonym żelazem przypalają mieszczaństwo w najczulszych miejscach.

Pomówimy o tym, o czym się nie mówi w Łodzi.

Kilka tygodni temu zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki na terenie Łódzkiej Elektrowni. Dwóch monterów, dwóch młodych ludzi padło ofiarą oszczędnościowej polityki Łódzkiej Elektrowni. Została powołana specjalna komisja śledcza, która miała ustalić, kto ponosi winę i w jakim stopniu za śmierć dwóch młodych ludzi. Dotychczas jednakże nie zakomunikowano ani niepokojonej opinii publicznej wyników śledztwa. Nie wiemy więc, kto spowodował tragiczną śmierć tych młodych ludzi i czy winowajcy poniosą konsekwencje. Cicho o tym.

Mamy jednak nadzieję, że z czasem dowiemy się szczegółów tych dwóch tragicznych wypadków.

W Łodzi bilet tramwajowy kosztuje 22 i pół grosza. Cena ta została wprowadzona tytułem „próby”. No i od tego czasu upłynęło już sporo miesięcy, a jako „próba” spodobała się Dyrekcji. W Warszawie bilet tramwajowy kosztuje 20 groszy, ale Łódź robotnicza musi płacić drożej. Z 2 i pół groszy tworzą się piękne sumy, które powiększają dywidendy panów akcjonariuszy. No i cicho na ten temat. Dyrekcja zdzierza z pasażerów i żadna siła nie chce musieć jej do obniżenia taryfy.

Dużo jest jeszcze tematów, o których się nie mówi. Nie dlatego, że są drastyczne albo niemoralne, nie, są poprostu niewygodne dla brzuchatych akcjonariuszy i innych panów różnych spółek i przedsiębiorstw.

Strajk w przedsiębiorstwie studniarskim

W przedsiębiorstwie studniarskim Jarchowskiego przy ulicy Zeromskiego 1 wybuchł strajk robotników, zatrudnionych przy wierceniu studni w pobliskim Parku Poniatowskiego. Powodem strajku było wydalenie jednego robotnika, który w czasie sprzeczki z majstrem ustąpił mu się przeciwstawił. Po strajku robotnicy na znak protestu, proklamowali strajk. O strajku powiadomiono inspektora pracy XIV-go obwodu.

